



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięczne z przesyłką pocztową 3 zł. z odnośnikiem do domu 2 zł. 75 gr. Za granicą 5 złotych. Dla odbierających pisma na miejscu 2 zł. 25 gr. równa francowi waloryzacyonem. Cena pojedynczego numeru 200.000 mk. Konto czekowe w Pozn. Kasie Oszczędn. Nr. 61206.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy jednolitej lub jego miejsce na I kolumnie i w tygodniu 12 wierszy na III kolumnie 8 gr. na IV kolumnie 6 gr. nadstanie 12 gr. — fr. waler. Drobne ogłoszenia po 100.000 mk. za wiersz. Ogłoszenia w numerach niedzielnych i świątecznych o 25 proc. drożej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Reklamosy nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: **CZĘSTOCHOWA, ul. PANNY MARYI Nr. 52. Telefon Nr. 60. Skrzynka pocztowa Nr. 45.**

Na zasadzie uchwał Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie Komunikaty, zapowiedzi, wzmianki instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

## Uczczenie Kardynała Mercier'a przez Polskę

Dla zamianifestowania uczuć ożywiających całą Polskę dla kardynała Mercier'a, udała się do Brukselli z ramienia „Polskiego Komitetu uczczenia 50-letniego jubileuszu kardynała Mercier'a” delegacja, w której skład weszli: J. E. ks. biskup Godlewski, sufragan Łucki, ks. Marja Włodzimierzowa Swiatopełk - Czetwertyńska, Eryk Kurłatowski, Adam hr. Zamoyski, prezes Zjednoczenia Stowarzyszeń Polskich i Stanisław Krzyżanowski, vice-prezes Cechów Warszawskich.

Delegacja ta wręczyła w pierwszym dniu obchodu, t. j. w dn. 12 maja r. b. artystycznie wykonany przez p. J. H. Rosena adres z arkuszami zawierającymi podpisy licznych organizacji i osób prywatnych z Warszawy i innych miast polskich, oraz wzięła udział w uroczystościach jubileuszowych.

Dn. 16 b. m. kardynał przyjął na osobnym posłuchaniu delegację polską z przedstawicielami polskich robotników, należących do korporacji „Sokola” w Belgji i północnej Francji, dając tym dowód zyciowości swej dla naszej ojczyzny i zainteresowania się jej sprawami.

Pięćdziesięcioletni jubileusz święceń kapłańskich wielkiego Kapłana i patrioty, Kardynała Mercier'a, uczcila dn. 16 b. m. stolica Polski w sposób uroczysty.

O godz. 8-ej wieczorem piękna sala Rady miejskiej, rzeźbiąc oświetlona i przybrana zielenią i kwieciami zapelniała się szczerze publicznością, przybyła dla złożenia hołdu Dostojnemu Jubilatowi, który stał się dzisiaj już nietylko dla Belgji, ale dla całego świata uosobieniem najwznioślejszej i najpiękniejszej miłości Ojczyzny, uosobieniem niezłomnego hartu woli i poświęcenia dla swego ideału.

Na Akademji obecni byli z ramienia Rządu Min. Spraw Zagranicznych p. Za moyski, Marszałek Senatu p. W. Trąpczyński, Marszałek Sejmu p. M. Rataj, wielu posłów i senatorów, ks. ks. Biskupi Gall i Szelażek, generałowie Suszyński, Olszewski i Michaelis, Prezydent miasta inż. Jabłoński, w za stępstwie bawiącego na urlopie Posta Belgijskiego, charge d'affaires bar. Neef wraz ze wszystkimi członkami Poselstwa Belgijskiego, oraz wielu przedstawicieli władz rządowych, miejskich, duchowieństwa, instytucji społecznych itd.

Akademję zagalł Prezes Rady miejskiej sen. Baliński, który przedstawił cel Akademji i zaznaczył, że jest to hołd, jaki cała Polska przez reprezentantów swych przesyła, Kardynałowi i Prymasowi Belgji ks. Mercier'owi. W końcu swego przemówienia sen. Baliński wzmienił okrzyk na cześć Kardynała Mercier'a, Narodu Belgijskiego i Króla Alberta I-go. Zebrani okrzyk ten entuzjastycznie powtórzyli.

Po przemówieniu Prezesa Balińskiego orkiestra wojskowa pod dyrykcją mjra Sielskiego odegrała hymn narodowy belgijski i hymn narodowy polski.

Z kolei zabrał głos ks. Arcybiskup Teodorowicz oraz poseł Dubanowicz. Następnie odbyły się niezwykle piękne produkcje chóru Stow. Harfa i popi sy solowe. Jako ostatni przemawiał pos. Grabski.

Syndykat Rolniczy Częstochowski, rozpoczynając nadbudowę dwóch pięter na domu swoim położonym przy rogu Alei i Nowego Rynku

## poszukuje lokatorów

chętnych do wpłacenia pięcioma równymi ratami miesięcznymi po 80 złotych od metra kwadratowego podłogi wynajmowanego lokalu, jako całkowitego pokrycia dziesięcioletniego czynszu dzierżawnego co w przybliżeniu stanowi 75 % wartości.

go i po produkcji muzycznej, wykonanej przez orkiestrę, Prezes Rady miejskiej sen. Baliński zamknął Akademię, poczem odczytał telegram od Kardynała Mercier'a treści następującej:

— Głęboko już wzruszony adresem i wyrazami sympatii delegacji polskiej, dowiedziałem się o nabożeństwie i manifestacji, urządzanej na moją intencję. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie. Sam odprowadzę mszę świętą w bra terskim zjednoczeniu z drogą i mężną Polską. — Kardynał Mercier.

## Socjal-radykali żądają ustąpienia Milleranda

Paryz. Komitet Wykonawczy stronnictwa radykalno-socjalistycznego obradował w ciągu soboty i niedzieli pod przewodnictwem nowo wybranego posta Jollesa. Zarząd uchwalił co następuje: „Członkowie stronnictwa nie wezmą udziału w żadnym rządzie, który nie go dzi się na następujący program: 1) natychmiastowa dymisja Milleranda, który przekroczył uprawnienie przywiązane do

W odpowiedzi na tę depeszę Prezes Baliński w imieniu Komitetu uczczenia Kardynała Mercier'a przesłał depeszę następującą:

— W dniu, w którym Warszawa obchodzi jubileusz Waszej Ekscelencji, prosimy przyjąć wyrazy czci od Polaków i serdeczne podziękowanie za wzruszające słowa. — Baliński.

Na tem zakończono o godz. 10-ej uroczystość, która wywarła na wszystkich obecnych silne i podniosłe wrażenie.

swego urzędu i stracił zaufanie kraju; 2) wprowadzenie z powrotem wyborów okręgowych; 3) pełna amnestja; 4) zmniejszenie podatków konsumcyjnych; wyją szenie położenia ekonomicznego kraju i zrównoważenie budżetu bez zaciągania pożyczki zagranicznej; 5) podjęcie z powrotem przyjaznych stosunków ze sprzymierzonymi; 6) regulacja odszkodowań i sprawy bezpieczeństwa na podstawie projektów rzeczoznawców.

## Uroczystość poświęcenia sztandaru 20 p. w KRAKOWIE.

Sztandar wręczył pułkowi specjalnie przybyły do Krakowa P. Prezydent Rzeczypospolitej

Kraków. W niedzielę rano w gmachu województwa zebrał się komitet sztandarowy 20-go pułku piechoty celem przedstawienia się p. Prezydentowi. O godz. 9 min. 40 p. Prezydent przyjął przedstawicieli komitetu sztandarowego, poczem ze swoim orszakiem i w towarzystwie reprezentantów władz państwowych i samorządowych udał się powozem ku Rynekowi Głównemu. Powóz p. Prezydenta eskortował szwadron przyboczny 8-go pułku ułanów.

W bogato udekorowanej ulicy Florjańskiej, którą przejeżdżał p. Prezydent, tłum publiczności oraz szpaler młodzieży szkolnej witał p. Prezydenta długotrwałymi okrzykami. W Ryнку Głównym na froncie Sukiennic od strony północnej był ustawiony ołtarz polowy, przy którym stanął czworobokiem 20-ty pułk piechoty oraz oddział żałogi krakowskiej. Resztę rynku wypełnił tłum publiczności.

P. Prezydent po przybyciu na rynek odebrał raport od generała Ledóchowskiego, poczem w asystencji generała broni Szeptyckiego i dowódcy 20 pułku piechoty podpułkownika Kruka-Szusterza przeszedł przed frontem baonów, a następnie zajął miejsce przed ołtarzem polowym. Równocześnie ustawili się przed ołtarzem naczelnicy władz i urzędów, du

chowieństwo z ks. biskupem Sapiehą na czele, generacja z generałem Szeptyckim, Rozwadowskim, Kulińskim, prezydent miasta oraz komitet sztandarowy. Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup polowy Gall. — Podczas nabożeństwa chór odśpiewał szereg pieśni. Po Mszy św. ks. biskup Gall dokonał poświęcenia sztandaru.

Po uroczystości poświęcenia sztandaru, p. Prezydent Rzeczypospolitej wręczył go dowódcy 20-go p.p. podpułkownikowi Kruk-Szusterowi, wygłaszając przy tem następujące słowa: „Panie Pułkowniku, wręczam Ci ten sztandar z rozkazem, aby pozostał on zawsze w rękach pułku czysty wierną służbą Waszą dla Ojczyzny i poszanowaniem przez Was honoru waszej służby, a w razie wojennej potrzeby, aby uświęcony był waszą krwią ofiarną, przelaną w obronie Rzeczypospolitej”. Dowódca 20-go p. p. podpułkownik Kruk-Szuster odebrał sztandar kłęcząc, poczem wręczył go chorążemu pułku.

W czasie bankietu w koszarach, im. Stefana Czarnieckiego p. Prezydent wygłosił następujące przemówienie: — W czasie dzisiejszej deflady uczęszajcie mnie żywo przejaw miłości obywateli krakowskich dla naszego wojska. — Tak być powinno zawsze, nietylko w

chwilach uroczystości wojskowych. Wojsko jest puklerzem Rzeczypospolitej we wszystkich jej potrzebach i kształci cnoty, jakie powinien posiadać cały naród. Szczególnie ważne jest szkolenie i wzmacnianie charakteru, dokonywane w wojsku. Długoletnia niewola osłabiła w nas siłę ducha zdrowego obywatela. Wojna nadwyrężyła cnoty pracy i oszczędności. Teraz obowiązkiem wszystkich jest usuwać te braki i szczyrby, ażeby Rzeczypospolita Polska promieniowała dobrobytem i cnotami obywatelskimi. — Cieszy mnie, panie pułkowniku, twoje zapewne nie, że sztandar dziś otrzymany strzedz was będzie przed omdleniem ducha i w waszym życzeniu, aby 20-ty p. p., pomny przysięgi „dzis złożonej na Ryнку krakowskim, świecił przykładem wiernego wypełniania obowiązku zaszczytnej służby dla Rzeczypospolitej Polskiej.”

Podczas śniadania, obok hangaru, w którym zasiadali goście, orkiestra 20-go p. p. odegrała szereg utworów. Na dziedzińcu koszar, gdzie ma stanąć pomnik ku pamięci poległych żołnierzy 20-go p. p., według projektu artysty rzeźbiarza Langmanna, byli podejmowani żołnierze 20-go p. p. obiadem.

## TELEGRAMY.

**Przeniesienie relikwii**  
Rzym. Wczoraj odbyła się ceremonia przeniesienia urny z relikwiami błogosławionego Boboli z Watykanu do kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego, gdzie uroczystość była przyjąta przez kardynała Billot, Ehrle i Vico oraz liczne grono ojców jezuitów z generałem jezuitów o. Ledóchowskim na czele. W uroczystości wzięły udział różne instytucje, stowarzyszenia religijne oraz liczne grono osób z pośród miejscowej kolonii polskiej.

**Dzień niemiecki z przeszkodami**

Berlin. Na niedzielę naznaczony był we wszystkich miastach niemieckich t. zw. „Dzień Niemiecki” organizowany przez kółka nacjonalistyczne. W wielu miejscowościach doszło do krwawych starć między nacjonalistami a komunistami.

Do szczególnie zaciekłych walk między nacjonalistami i komunistami doszło w Fürstenwalde pod Berlinem. Na uroczystość tę ściągnięto z Berlina około 8 tysięcy komunistów, aby przeszkodzić manifestacjom nacjonalistów. Policja przybyła uzbrojona w karabiny, maszyny. W chwili, kiedy komuniści chcieli przeszkodzić manifestacjom, przyszło do starć w czasie których zostało wielu komunistów poranionych. Również ciężko poranionych nożami jest 3-ch policjantów. Wielu komunistów aresztowano

**Lossow walczy przeciw Francji**

Wiedeń. Z Konstantynopola donoszą, że walki w Syrii trwają w dalszym ciągu. Skonstatowano fakt, że generał niemiecki Lossow w walkach tych bierze udział, jako wódz oddziału wojska tureckiego i żandarmerji. Prócz wojska również ludność, która jest doskonale zorganizowana, walczy przeciwko francuzom.

**O porozumieniu w sprawie Ruhry**

Bruksela. Theunis i Hymans spodziewali się, że uda im się nakłonić Mussoliniego do wspólnego działania z Anglią, Francją i Belgją na terenie reparacji niemieckich. Belgijscy ministrowie uważają, że trudności w wykonaniu planu Dawesa mogą być usunięte przez ścisłe porozu-







# HONOR

POWIEŚĆ.

— Jakiej pani Włóczkowej?— spytał wesoło hrabia, który od roku nie będąc w Sosnowcu, nie wiedział o istnieniu pani Urzuli: — Od kiedy to ks. proboszcz ma żonę?!

Począł chodzić tam i napowrót po „pomarańczowym“ pokoju. Snać nie lubił czekać, uważając, że życie jest zbyt krótkim, by się nudzić chociażby przez chwilę. W swych korowodach przystawał i oglądał meble, gracki i bibeloty, jakie wydawały mu się nowym nabytkiem, aż wreszcie ziewnął serdecznie, przeciągnął i chciał wyjść do swych komnat, gdy zaszleściła się spódnica i ukazała się różowa, uśmiechnięta pani Olesia.

— Jak się miewasz?... Po cywilnemu. Wolę cię tak — wyrzuciła, nie dopuszczając go do słowa i wyciągnęła doń rękę niby do dobrego koleżki.

On zawahał się, czy pocałować ją w rękę. Miał mgliście uczucie, że powinien poprzestać na chłodnym uścisku dłoni, jednakże przyjacielski gest jej działał rozbudzająco i wzrok jego padł na wynurządzące się z łóżnego rekawa ramię, ładnie utoczone, nęcące. Idąc za popędem instynktu przycisnął usta do wyperfumowanej, śnieżnej reki.

Należało coś powiedzieć. Przypląta-

ły się słowa.

— Jakże chłopcy? Zdrowi?... Pisał mi ks. Zajączek... — jał mleć językiem, wzbudzając podejrzanie, że raptem, niemał ku własnemu zdziwieniu przypomniał sobie o nich.

A pani Olesia, nie urońwizy nic ze swej pogodnej swobody, ozwała się żywo, bez wzmiarki o synach:

— Musisz być głodny jak wilk. Wyjechałeś z Berlina bardzo wczesnie?... Powiem, żeby podawali do stołu bez zwłoki.

Znikła szybko z pokoju. Sądziła, że nic nie zaszkodzi, jeśli przed walną rozprawą małżonek skonsumuje wykwińty obiadek i dozna błogo usposabiających rozkoszy stołu.

W istocie obiad, lubo krótki, zaszczyt przynosił i kuchmistrowi i temu domowi. Podczas niego hrabia opowiadał żonie, pannie Marcie, podstarzałej ochmistrzyni, pani Rogowiczowej, przyjmującej wszystko ze strony hrabstwa z doskonałą bezręcytnością i księdzu Zajączkowi o najnowszej ko medji Schnitzlera, wyspał nieco nowin dotyczących dworu i najwyższej aristokracji berlińskiej i wspomniał o jakimś skandaliku. Słowem, zachowywał się tak, jakby dobry znajomy i rutynowany salonowiec, który przybywszy z dużego miasta, czuje się w obowiązk zabawienia dam tem, co widział i słyszał.

Oblicze jego nie wyrażało żadnych uczuć, zdawało się nie raz na zawsze unieruchomione. Można było z niego wcią-

skować o braku wrażliwości; nawet uśmiech objawiał się tylko nieznaczna faldą w kątach ust. Poczytywano go często za cudzoziemca, za południowca o oryginalnej fizjonomji. Duże jego, czarne oczy, nieco mętne i tępe, działały zwykle odpychająco, miewał on wszakże i gest uprzejmy i akcenty miękkie w głosie, wzniewające żłudnie pewnej dobroduszości i koleżeńskości.

Skoro powstał od stołu, panna Dara szówna chciała pozostawić przyjaciółkę z mężem sam na sam. Konwencjonalna pogoda, maskująca sprawę materjałem wybuchowym naładowaną, wydawała się jej ciszą przed burzą, która lada moment mogła rozleć się grzimoto.

— Jaktó, Marcu, nie pójdziesz z nami na czarną kawę?

Węc przeszli we troje do saloniku, gdzie hr. Leon, pijąc kawę i likiery, w dalszym ciągu „bawił“ panie, nie podnosząc wszakże oczu na panią Olesię.

Wkrótce znużyło go to zupełnie. — Zerwał się.

— Pójdę do siebie spocząć na chwilę. Potem zejść do gabinetu, gdzie przagnąłbym z tobą pomówić.

Żona odprowadziła go spojrzeniem, następnie przeniosła wzrok na milczącą przyjaciółkę i wreszcie zabrzmiała kaskada serdecznego śmiechu.

— To był prolog!... Dobry co? Napisał go wybornie pan kuchmistrz. — Przynasz, że baraniec podał zgoła nadzwyczajnie i „parfait des fraises“

smakowało ci ogromnie. A minę masz tak zabawną!... O, jaka ty... głupia, Marcu!

Śmiejąc się, hrabina zaczęła całować przyjaciółkę, zaczem szczybiotała: — Zwierz nie taki srog! Nawet lew nie poźre cie, gdy nakarmiony. Zresztą... Jak to mówią Niemcy? Spróbuj przetłomaczyć: „strawa gorętsza na ogniu niż na talerzu“. A tobie po głowie chodzą dramaty! ha! ha!

Panna Marta, pełna cichego podziwu dla przyjaciółki, zastanawiała się długo czemu przypisać te zgoła niestety, chana czelność, z jaką pani Olesia wychodziła naprzeciw nadciągającej burzy. Położyła to głównie na karb ciekawej jej przewagi nad nim powzięciem majątkowym i może innymi względami.

Dopiero w godzinę potem zjawił się u hrabiny służący i prosił ją do pomarańczowego pokoju gdzie czekał na nią mąż.

Nie miał on pod czaszką ani jednej myśli skryształizowanej, nie wiedział jakiej zacząć beczi. Węc zaczęła hrabina.

— Dobrze, że nareszcie pomówimy w tej sprawie — ozwała się — z ujmującą swobodą: Oczekiwałam cię od dwóch tygodni. No, rzecz prosta... Wiesz, że spada na mnie scheda po biednej ciocie Elżuni w postaci Romanowa. Otóż postanowiłam zaraz po ochrzczeniu matiej Marci zapisać jej ten majątek.

(D. c. a.)

## Teatr „Odeon”

Jeszcze tylko do środy 21 maja 1924 roku.

Początek obrazu o 5 i pół, 7 i pół i 9 i pół, wieczorem.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

## Pierwszy amerykański obraz z naszą rodaczką!!! POLA NEGRI

Kto nie widział Poli Negri w Bella Donna nie widział jej wogóle!!! w roli kobiety, która zaprzedała się duszą i ciałem szatanowi użycia i rozkoszy.

# „Bella Donna”

Wielki dramat erotyczny w 8-miu olbrzymich aktach, według głośnej powieści R. HICHENSA pod tyt. „TRUJĄCY CZAR”  
Rzecz dzieje się w Wenecji. Londynie, Egipcie, Kairze, Palarniach Opjum i na Pustyni.

## Kino „NOWY”

UL. PANNY MARIJ Nr. 43.

Tylko 3 dni! OD ŚRODY DO PIĄTKI 23-go MAJA 1924 roku. Tylko 3 dni!  
ANONS! W następnej zmianie „MESSALINA”

## CLOU SEZONU!!

Wstrząsający dramat w 7-miu wielkich aktach z prologiem pod tytułem

# „CÓRKA ZABÓJCY”

Arcydzieło znanej wytwórni ERMOLIEFF w Paryżu. W roli głównej król artystów ekranu świata SEVERIN MARS, oraz WIERA KARALLY znana ze swej nadzwyczajnej piękności.  
Film o niebywale zajmującej treści, osnuty na tle aktualno-ży-ciowym, trzymający publiczność w ciąglem napięciu nerwów.

## Powiatowa Kasa Chorych w Częstochowie.

- Nocne dyżury lekarzy chorób akuszaryjnych.  
20-go Maja r.d.  
Dr. Kędziorski ul. Piłsudskiego 5.  
21-go Maja r.d.  
Dr. Grunwald Panny Marij Nr. 20.  
Nocne dyżury lekarzy chorób wewnątrznych.  
20-go Maja r.d.  
Dr. Le Castellat ul. Warszawka 77  
21-go Maja r.d.  
Dr. Popko ul. Żelazna Nr. 5.

## Lekarz-Dentysta Henryk Lejzerowicz

Przyjmuje codziennie od 9-7 wiecz. bez przerwy w lecznicy ul. Kilińskiego Nr. 3, wejście ze strony Kasy Skarbowej  
Posiada legitymację Kasy Chorych jak również urzędnicę państwowi korzystają z najwskazywanych ulg.  
Przy lecznicy mieści się specjalna pracownia zęb-ów sztucznych.

## OFIARY.

Na dzieci repatriantów  
Zamiast kwiatów na trumnę dobrego i nie oddzwanianego chłopca s. p. porucznika Marcellina Ficenessa 20 milionów mk. Eugeniusz Seifried.  
Na bezdomne dzieci.  
Bezimiennie Mkp. 9.000.000  
Zamiast składki na wieniec dla s.p. Marcellina Ficenessa składa 5 milionów mk. do uznania redakcji S. W.  
Zamiast kwiatów na trumnę nieoddzwanianego s. p. porucznika Marcellina Ficenessa na dzieci repatriantów 20 milj. mk., na budowę kościoła św. Rodziny 20 milionów mk.  
K. Soczkowie

## KAMIENIE do OSTRZENIA KOS z naturalnego Kamienia

Po nadesłaniu 300 złotych do Banku Handlowego w Warszawie, otrzymacie natychmiast, o ile zapas starczy, franco wagon lub parowiec Warszawa.  
20 skrzyń po 72 sztuk, 26 cm. długości, dobrze oprawionych kamieni do ostrzenia kos, marki „KOŚA PRZEZ“ (Poukka)  
Blizszych informacji w języku rosyjskim lub niemieckim udziela:  
Fabrykant G. R. W. ZILLIACUS, Maringatan 4 B. Helsingfors, Finlandja. — 06

## JEDYNY CHRZEŚCJAŃSKI KANTOR PRZEWODOZY Józefa Kossowskiego

w CZĘSTOCHOWIE.  
ul. św. Stanisława Nr. 5, dom własny, tel. 493.  
Egzystujący od roku 1905-go  
WYNAJMUJE:  
Landa, Karety, Powozy, Bryczki, Platformy do przewożenia mebli, oraz wozy ciężarowe po cenach konkurencyjnych, o czem ma zaszczyt zawiadomić Sz. klienciele.  
Obługa solidna i szybka.

♦♦♦ Brońka ogłuchenia ♦♦♦  
Zgineła ksiątka Kasy Chorych Sals Kaczka.

Lodówka i sklep do sprzedania Targowa 15 - 1117

Plac przy ulicy Jasnej oraz przy hucie H a n t k e sprzedam Wisł. Warszawa Złota 61 Zaborka. -07

**TOKARZ** żelazny z długoletnią praktyką poszukuje zajęcia. Zaskakuje zajęcia w Adm. „Gośca” w „Tokarz”  
**Potrzebna** panienka do szycia gotów Aleja Nr. 35.

**Potrzebne** zdolne panny do bielizny III Aleja 55 Pracownia Haftów. - 1148

**Bryczkę** 4-ro lub 6-osobową używaną w dobrym stanie kupujemy. Zgłoszenia: fabryka Tow. Akc. „Swiatowit” H y x K ó w „Fehulanka”

**Zgubiono** legitymację Kasy Chorych Rosalji „Wiewiórki.”

**Potrzebna** panienka do szycia gotów Aleja Nr. 35.

**Zgineła** ksiątka Kasy Chorych Nr. 48 23 Józefy „Alkowskiej”. - 1148

**Zły ples** kundel do sprzedania Krótka 8

**W niedzielę** wychodząc z domu 41 przy ul. II Alei i idąc w stronę Koś luszk, oś do Żelaznej został zgubiony złoty zegarek damski Uprasa się uczciwego znalezco o oddanie takowego za sowitą nagrodzeniem pod adres: Zylberszack 1-go Aleja 41.

**Jest** do sprzedania sypialnia w fabryce Peltzerów m. 18

**Z powodu wyjazdu** sprzedaje meble i wszystkie sprząty domowe całkowicie lub pojedynczo Gutman Senatorska Nr. 20. - 1146